

Janusz Jaworski  
em. nauczyciel akademicki  
www.jaworski.ceti.pl  
jaworskj@wp.pl

Kraków, 20 kwietnia 2018 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Pan Andrzej Duda

Szanowny Panie Prezydencie!

Pozwalam sobie zwrócić się do Pana Prezydenta w sprawie zapowiedzianego przez Pana referendum konstytucyjnego. Niniejszy list jest listem otwartym, którego treść podaję do wiadomości także innym osobom.

Wzięcie udziału w referendum konstytucyjnym będzie miało sens dla obywateli tylko pod warunkiem, że referendum rzeczywiście otworzy drogę do gruntownej naprawy ustroju politycznego Polski. Natomiast jeśli referendum ma prowadzić tylko do zmian drugorzędnych, to zostanie ono potraktowane przez obywateli jako kolejna przepychanka między poszczególnymi obozami w obrębie polskiej klasy politycznej, nie mająca większego znaczenia dla losów Polski. Żadne zabiegi socjotechniczne nie zapewnią wówczas odpowiednio wysokiej frekwencji. Najgorszą zaś konsekwencją nieudanego referendum byłoby odsunięcie w nieokreśloną przyszłość pilnie potrzebnej głębokiej reformy ustrojowej.

Demokracja to ludowładztwo, które nie może polegać tylko na odbywających się co kilka lat wyborach, będących tak naprawdę tylko słabo maskowanym systemem mianowania posłów i radnych. Tak "wybrani" przedstawiciele narodu są tylko marionetkami w rękach swoich partyjnych bossów, całkowicie niezależnymi w swoim działaniu od wyborców i praktycznie nieodwołalnymi w czasie kadencji. Uruchomione w ten sposób mechanizmy selekcji negatywnej obniżają jakość polskiej klasy politycznej, skupionej na realizacji własnych interesów, a przede wszystkim - na samoreprodukcji z kadencji na kadencję.

Lekarstwem na tę ciężką chorobę ustrojową jest oczywiście ordynacja zakładająca jednomandatowe okręgi wyborcze (JOW), która dobrze się sprawdza w najlepiej funkcjonujących demokracjach naszego kręgu cywilizacyjnego. Jednak jej wprowadzenie byłoby sprzeczne z interesem polskiej klasy politycznej, która dobrowolnie nigdy się na nią nie zgodzi. Dlatego decyzję w tej sprawie należy oddać w ręce obywateli, dając im w referendum możliwość wyboru między ordynacją proporcjonalną i systemem JOW.

Drugą fundamentalną bolączką polskiego ustroju politycznego jest obsada jednoosobowych organów władzy, czyli prezydenta kraju oraz burmistrzów i prezydentów miast, w trybie wyborów powszechnych. Prowadzi to do niedostatecznej kontroli nad funkcjonowaniem tych organów oraz rodzi niebezpieczeństwo tworzenia się szkodliwych układów wokół osób, sprawujących te urzędy. Ponadto ewentualna kohabitacja utrudnia harmonijną współpracę między organami jednoosobowymi i odpowiadającymi im ciałami kolegialnymi.

Usunięcie tego mankamentu naszego ustroju wymagałoby przyjęcia konstytucyjnej zasady, że jednoosobowe organy władzy są obsadzone przez odpowiednie organy kolegialne. Tak więc prezydenta Polski powinien wybierać (a w określonych prawem sytuacjach także odwoływać) parlament, natomiast burmistrzów i prezydentów miast powinny wyznaczać (i w razie potrzeby usuwać) odpowiednie rady samorządowe. Drugie najważniejsze pytanie referendalne powinno dotyczyć tej właśnie sprawy.

BEZ ODDANIA OBU POWYŻSZYCH SPRAW POD GŁOSOWANIE, REFERENDUM KONSTYTUCYJNE W OGÓLE TRACI SENS.

Wiele przemawia za tym, aby w referendum poprosić obywateli także o podjęcie decyzji odnośnie do ewentualnej likwidacji Senatu. W warunkach państwa unitarnego i wobec bardzo skromnego dorobku Senatu w całej historii III Rzeczypospolitej sensowność jego dalszego istnienia budzi poważne wątpliwości.

Jeśli referendum się nie odbędzie lub jeśli frekwencja okaże się zbyt niska, uszczerbku dozna autorytet jego Inicjatora, a także - co znacznie ważniejsze - interes Polski. Zaprzepaszczone zostałyby bowiem szansa na uzdrowienie naszego systemu politycznego oraz na wzmocnienie pozycji ustrojowej obywatela. W przyszłości Polsce groziłoby także ześlizgiwanie się w stronę systemu autorytarnego.

Łączę wyrazy szacunku

Janusz Jaworski